CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokola l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2235. Lwów, czwartek dnia 19. lutego (4. marca) 1915. Rok V.

NAD ŁOMNICĄ.

LWOWSKA OKRĘGOWA INTENDANTURA.

Osoby, któreby życzyły sobie dostarczać produktów rolnych dla potrzeb armji we Lwowie lub do innych stacji dróg żelaznych Galicji, są proszone o złożenie w kancelarji Lwowskiej Okręgowej Intendantury odnośnego podania, opłaconego dwurublową marką i zaświadczenia osobistości. W podaniu należy wskazać: ilość proponowanych produktów, cenę za pud i kiedy i gdzie powyższy produkt może być dostarczony Intendanturze. Szczegółowe warunki i kondycje produktów można poznać w godzinach przyjęć w Zarządzie Intendantury (gmach b. Namiestnictwa).

Lwów, dnia 5 lutego 1915.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 18. II./3. III.

W ciągu 16. i 17. II./1. i 2. III. między Niemnem a Wisłą Niemcy atakowali tylko **w rejonie Ossowca**. Kilka ich prób zbliżenia się do twierdzy zostało przez nas odpartych. W **rejonie Grodna** i na pozostałych punktach ogólnego frontu nasze wojska posunęły się naprzód. Wieś Kierz, na lewym brzegu Omulewa została wzięta przez nas szturmem. Przytem wzięliśmy 10 oficerów i paruset żołnierzy, tudzież 2 karabiny maszynowe.

Na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach, między Osławą a Sanem nasze wojska w dalszym ciągu z pełnem powodzeniem odpierają trwające dalej ataki armji austrjackiej. Niemcy atakowali **w rejonie Koziowej i Różanki** nie mając również żadnego powodzenia. W ostatniem miejscu udało nam się otoczyć i zniszczyć dwie kompanje niemieckie.

W Galicji wschodniej Austrjacy broniący przeprawy przez Łomnicę doznali nowego wielkiego niepowodzenia. Nasze wojska przeszedłszy wśród walki przez tę rzekę, zajęły wieś Krasną. W ciągu doby zabrano do 6000 jeńców z 64 oficerami, cztery armaty siedm karabinów maszynowych i wielką liczbę pułkowych i dywizyjnych obozów.

—::—

W KARPATACH.

Na karpacko-galicyjskim froncie, w zachodnich sekcjach tego frontu (w Karpatach) nie ma zmian do zanotowania. W sekcji zaś wschodnio-galicyjskiej, naddniestrzańskiej, wojska rosyjskie przeszedłszy Czeczwę vel Czeczawę (dopływ Łomnicy) pobiły Austrjaków na froncie Jasień-Rożniatów, udaremniając w ten sposób nowy zamiar przeciwnika przesunięcia frontu ku zachodowi w celu lekkiego bodaj wyrównania załamującego się w rejonie Wyszkowa frontu.

Ze szczupłych informacji komunikatu wnioskować można, że uskutecznienie śmiałego i ryzykownego planu koalicji germańskiej, polegającego na przesunięciu frontu ku linji Dniestru, z oparciem lewego flanku o Przemyśl, napotyka na nieprzełamane trudności dzięki mocnemu zajęciu pozycji przez Rosjan w sekcjach Karpackich (rejony Koziowa—Ławoczne—Wyszków i Mözö Laborcz — Dukla). Dążenia Austrjaków na froncie karpacko galicyjskim są tem trudniejsze do zrealizowania, iż nie nazbyt głębokie posunięcie się w głąb Galicji żadnej korzyści by im nie dało, zmuszając zaś ich armję do bezpośredniego oparcia się o góry, stawiałoby ją w sytuacji nietylko bardzo niedogodnej, ale i bardzo niebezpiecznej. Zatem — mógłby planowi koalicyjnemu wróżyć powodzenie tylko szybki i głęboki ruch ku linjom Dniestru i średniego Sanu. Że zaś nawet nieznaczne posunięcie się naprzód korpusom austrjacko-niemieckim w Karpatach się nie udaje — niepodobna przypuścić, by ruch głęboki, a mogący posiadać prawdziwe strategiczne znaczenie, mógł się im udać. („Dz. Kij.").

—::—

Z ŁODZI.

Osoba, której udało się uciec z Łodzi podaje, że w mieście panuje straszna drożyzna. Węgiel, dostawiony do miasta, sprzedają na funty. Za funt chleba żądają 30 kopiejek, za pudełko zapałek 10 kop., za pudełko papierosów 30 kop. Tramwaj kursuje słabo, ruch na liniach tramwajowych nieznaczny. Niemieckiego wojska w mieście nie ma, za to na każdym rogu stoi niemiecki „Schutzmann". Jak długo wojsko było w Łodzi, fabryka br. Poznańskich funkcjonowała, obecnie jest zamknięta.

—::—

Piotrogród. (PAT). 18 lutego (3 marca). Donoszą, że na froncie nad Narwią wpadły w ręce rosyjskie rozkazy niemieckie, aby za wszelką cenę brano jeńców w celu stwierdzenia, jak się grupują siły Rosjan.

W rozkazach tych zaleca się w tym celu kopanie wilczych dołów i zastawianie pułapek. Dalej komenda niemiecka zwraca uwagę żołnierzy na zabieranie pasów wojennych i prowiantów. Jak się więc zdaje, jeńcy rosyjscy dostają się w ręce niemieckie nie zawsze tak łatwo, jak oni rozgłaszają o tem w prasie.

Nasze wojska istotnie mają do czynienia z głodnym wrogiem. Niektóre niemieckie manewry tłómaczą się poszukiwaniem za kartoflami.

Piotrogród. (PAT.) 18 lut. (3 mar.) W jednej z walk, bardzo pomyślnej, na froncie austrjackim ranny został generał Kaledin, znany w rosyjskiej armji jako jeden z lepszych dowódców konnicy, odznaczający się niezwykłą energią, przedsiębiorczością i bystrością wzroku. Zasługi tego generała w obecnej wojnie są bardzo wielkie.

W okolicy Stanisławowa rozbiliśmy doszczętnie XXXVI dywizję austrjacką, zdobyliśmy lazaret dywizji z sześciu lekarzami i liczne tabory.

Pod Grodnem dzień w dzień bierzemy nadal **jeńców i karabiny maszynowe. Niemcy zachowują** się zupełnie biernie, ograniczając się do tego, że zatrzymują rosyjską ofenzywę.

W okolicy Ossowca ataki, przedsiębrane przez Niemców 16 lutego (1 marca), miały prawdopodobnie na celu przekonanie się o wyniku ognia z armat ogromnych kalibrów. Napotkawszy na energiczny opór, Niemcy 17 lutego (2 marca) nie próbowali powtórzyć ataków i zmniejszyli intenzywność bombardowania.

Z WIEDNIA.

Sztokholm. (PAT) 17/II 2/III. Z Wiednia donoszą, że w sprawie rozdziału zapasów ziarna i mąki na czas wojny rząd austro-węgierski otworzył osobny zarząd. Z Düsseldorfu donoszą, że ceny na rozmaite gatunki żelaza znacznie poszły w górę. Dla niektórych rodzajów podwyżka dosięga 20 proc. poprzedniej ceny.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 17/II 2/III. Komunikat ofic. dzienny z 17. II./2. III. Na przestrzeni między morzem a rzeką Aisne dzień minął stosunkowo spokojnie, tylko na pd.-wsch. od St. Heloise i na południe od Ypres nieprzyjaciel wykonał atak, odparty przez Anglików. W Champagny znowu bombardowano Reims, przyczem na miasto wypuścili Niemcy około 50 pocisków. Mimo burzy posuwaliśmy się w dalszym ciągu naprzód między Perte, albo raczej między pnc.-zachodnią częścią Perte-Menille a północną częścią Beausejour. Opanowaliśmy grzbiet wyżyny, ciągnącej się równolegle do naszego frontu. Potwierdza się, że niemieckie oddziały gwardyjskie, które wykonały w noc na poniedziałek kontratak, poniosły bardzo ciężkie straty. Na wzgórzach Argońskich, w rejonie Bagatelle i Marie Therese odbywały się walki piechoty i w okopach w wysuniętej naprzód transzeji, którą musieliśmy opuścić na krótki czas, ale następnie znowu ją zajęliśmy. W rejonie Woevis posunęliśmy się naprzód, zachowawszy mimo dwu kontrataków nieprzyjaciela, zajętą przestrzeń, przyczem wzięliśmy pewną liczbę jeńców. W Wogezach zajęliśmy nieprzyjacielskie transzeje i posunęliśmy się na 300 metrów.

Komunikat wieczorny. Na przestrzeni między morzem a Aisne toczyły się walki artylerji, nabierające chwilowo dosyć zaciętego charakteru; tutaj mieliśmy przewagę. Na całym froncie sekcji Reimsu, w szczególności koło fermy Alte, koło fortu Pompat nieprzyjaciel wykonał rano ataki, odparte przez nas z łatwością. Między Soins a Beausejour posuwaliśmy się w dalszym ciągu naprzód. Zajęliśmy parę punktów w lasach, przyprowadzonych przez nieprzyjaciela do stanu obronnego i posunęliśmy się aż do tej strony wzniesienia, którą zajęliśmy w ostatnich dniach. Tu odparliśmy silny kontratak. W Argonnach, w rejonie Woevis zachowaliśmy za sobą wszystkie zajęte wczoraj przez nas pozycje i wzięliśmy do niewoli około 100 Niemców. Nocny atak nieprzyjaciela w lesie Lepretre, blisko Pont a Mousson doznał niepowodzenia. Na innych frontach nic istotnego.

—::—

Londyn. (PAT) 17/II 2/III. Donoszą z Amsterdamu, że dzisiaj rano u wybrzeża koło Keriksee wybuchła mina. Zabitych 5 osób. Inna mina wybuchła koło Westkapelle. Według doniesienia angielskiej gazety „Star“ angielski parowiec handlowy „Torodis“ zatopił niemiecką łódkę podwodną, która próbowała go bez powodzenia zatopić miną.

Londyn. (PAT) 17/II 2/III. Z Hagi donoszą, że według otrzymanych wiadomości, jeden z 2 sterowców latających nad Kolonią dla obrony miasta od powietrznych ataków, strącony został przez burzę i zniszczony. Załoga uratowana.

—::—

NA MORZU.

Christjanja. (PAT) 17/II 2/III. Wskutek blokady wybrzeża angielskiego towarzystwa okrętowe z Bergen postanowiły przerwać podróże do Hamburga.

Na Bałkanach.

BOMBARDOWANIE ANTIVARI.

Cetynja. (PAT) 17/II 2/III. Dzisiaj o 3 rano 5 austrjacko-węgierskich okrętów wojennych otworzyło ogień na niebroniony port i miasto Antivari. Jeden niewielki magazyn z żywnością podpalony. Stojący w porcie jacht „Rumja“ zatopiony. Zabity jeden człowiek, ranionych parę.

Z BUŁGARJI.

Sofja. (PAT) 16/II 1/III. Radosławow przedstawił austro-węgierskiemu posłowi notę z protestem przeciwko zniszczeniu, spowodowanemu przez miny, rozrzucone na wodach Dunaju, podpływające do bułgarskich brzegów. W nocie wyszczególnione są ofiary wybuchów min i wskazana konieczność przedsięwzięcia środków celem wznowienia swobodnej komunikacji na rzece i zabezpieczenia życia i mienia nadbrzeżnych mieszkańców.

Wojna z Turcją.

Ze sztabu armji kaukaskiej.

Urzędownie, dnia 18 lutego (3 marca) (PAT.)

W dniu 17 lutego (2 mar.) na froncie kaukaskiej armji nie było ważniejszych starć bojowych.

ZAMIARY TURECKIE.

„Birż. Wied.“ donoszą z Kopenhagi: Turecka główna kwatera straszy Anglję nową ofenzywą na kanał suezki. Pierwszy pochód, według słów sztabu, dał Turkom wielkie doświadczenie. Po nim na półwysep synajski wysłano wiele ciężkich armat, które obecnie znajdują się w drodze. Wprawdzie angielscy lotnicy, latający między El-Arisz a El-Kantara starają się przeszkadzać przewożeniu, ale bez rezultatu. W związku z tem w dalszym ciągu trwają pośpieszne roboty koło urządzenia nowych linji kolejowych. Wszystko to w interesie wielkiej kampanji, którą Turcy postanowili przeprowadzić za wszelką cenę.

—::—

Z PERSJI.

Ispahan. (PAT 17/II 2/III. Z powodu poważnego położenia w Ispahanie zostawiono aż do dalszego rozporządzenia z Teheranu przybyłych z Kermanu 450 żandarmów, z 24 karabinami maszynowemi i 2 armatami, którzy zajęli ulice i place. Niemiecko-turecka propaganda odbywa się obecnie nawet w mieście, przyczem dr. Puget rozszerza podburzającą literaturę o Rosjanach i Anglikach

KONTRABANDA MIEDZI.

Medjolan. (PAT) 17/II 2/III. Na stacji pogranicznej wyłapano wagon naładowany miedzią ukrytą pod owocami, adresowany do Berlina.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

GEN. PAU W CARSKIEM SIOLE.

Piotrogród. (PAT). 19/II. 4/III. Dziś wyjechał generał Pau do Carskiego Sioła, gdzie w ciągu dnia został przyjęty przez Najjaśniejszego Pana. Po ukończeniu Wysokiej audjencji generał wraz z francuskim posłem i francuskim wojennym agentem został zaproszony na śniadanie u Ich Cesarskich Mości.

NOWY KIEROWNIK MINISTERSTWA HANDLU.

Piotrogród 18. II. (3. III.) Naczelnik urzędu dróg wodnych i gościńców w randze hofmeistra, rzeczywisty państwowy radca ks. Szachowskoj, został zamianowany kierownikiem ministerstwa handlu z pozostawieniem w randze hofmeistra.

—::—

Londyn. (PAT.) 18 lut. (3 mar.) Z Hagi telegrafują, że niemiecka ambasada donosi, iż niemiecką łódkę podwodną dnia 18 lutego ostrzeliwał w kanale św. Jerzego jacht pozbawiony flagi wojennej.

Kopenhaga. (PAT.) 18 lut. (3 mar.) Wartość zasekwestrowanej przez rząd mąki pszenicznej oceniono na pięć milionów koron. Obecnie rozpoczęła się sprzedaż mąki po cenach zdaje się niższych od targowych.

Bukareszt. (PAT.) 18 lut. (3 mar.) „Viktorul“ donosi, że minister skarbu wniósł w izbie projekt ustawy o udzieleniu ministerstwu wojny kredytu w wysokości 200 milionów franków.

Tokio. (PAT). 18 lut. (3 marca). Jak słychać Chiny postanowiły odmówić Japonji spełnienia jej żądań w trzech punktach, w sprawie mandżursko-mongolskiej.

Chińscy bankierzy bojkotują japońskie towary i parowce.

Drogą z Tokio do Osaki przerwszy raz przebył aeroplanem lotnik japoński, porucznik Sabada. Z powodu niepogody podróż przeciągnęła się 4 dni z trzema przestankami. Lotnik był w drodze przez siedm godzin.

Kronika wojenna.

Z EPIZODÓW WOJENNYCH.

Korespondent „Now. Wrem.“ pisze: „Austrjacy są niedaleko za T. Ich zasłaniają przed nami pasma gór. Niemcy przywieźli im tutaj ciężkie baterje, które były pod Antwerpią. Austrjacy przez kilka dni z rzędu miotali 16-calowe bomby na dworzec. Każdy wystrzał z takiego działa kosztuje 5 tysięcy rubli. Pocisk waży 42 pudy i ma długości 155 centymetrów, w średnicy zaś 42 centym. W jamie, uczynionej przez taki pocisk, nazbierało się dużo śniegu, który stopniał i żołnierze chodzą tam teraz prać bieliznę. Żołnierze przezwali działa ośmiocalowe „Bertą“, szesnastocalowe zaś „ciocią“.

Kiedy odeszliśmy na stronę, żołnierze zajęli się czemś koło działa i dało się słyszeć brzęczenie.

— Postaw króla! Czemuś przewrócił króla?

— A ty lepiej mierz, wtedy odrazu go zwalisz.

Żołnierze grali w kręgle, zastąpiwszy je niepękniętemi płaszczami pocisków austrjackich. Grali na serio, rozweselając się zabawą. Działo się to w odległości półtorej wiorsty od okopów nieprzyjacielskich.

LIST OFICERA ANGIELSKIEGO.

„Wojna jako źródło ożywiające — rozczarowuje, ale zato sprawdza oczekiwania, jeżeli pragniesz nabrać wytrzymałości i doświadczenia w pracy ciężkiej — pisze jeden z oficerów angielskich w „Timesie“. Przebyliśmy w nudnych marszach drogi poryte pociskami, zwykle w nocy, i w czasie deszczu. Ciemności rozpraszały niekiedy tylko wybuchy pocisków na linji bojowej. Mieszkaliśmy gdzie się udało: to w oborze, to w kuchni, to w stodole.

Żyjemy tylko na „ziemi niczyjej“, między dwiema armiami. Wsie zniszczone i porzucone, pole poryte olbrzymimi pociskami. Przez kraj ten jakby przeszła dżuma i milcząca śmierć zawisła w powietrzu.

Kiedy znajduję się na swym punkcie obserwacyjnym, to przez pole buraczane w odległości pięćdziesiąt jardów, widzę na śniegu dwie czarne smugi — to nasze przednie okopy i niemieckie. Między niemi jest odległość 50 jardów. Nie widać najmniejszego ruchu, ale wiem dobrze, że jeżeli się podniosę i wyjdę ze swej jamy choć na dziesięć kroków, to więcej już nie powrócę. Co pewien czas rozlega się świst kuli.

Niedawno razem z telefonistą próbowaliśmy ulepszyć nasze pomieszczenie, tylkośmy się podnieśli, kiedy rozległ się trzask i świst w gałązkach drzewa nad nami i kula chlusnęła w błoto tuż za nami. Siedliśmy na ziemi i do zmroku nie ruszaliśmy się z miejsca. Siedzimy tutaj, drut łączy nas z baterją i kiedy pocisk nasz pęka nad nieprzyjacielem, raportujemy to telefonem. Strzelamy nie zbyt często, ale pilnie studjujemy mapy i bez przestanku ryjemy okopy. Przekonałem się, że trudności wojny wcale nie są przesadzone, szczególniej zaś o ile się tyczy kampanji zimowej. Spodziewamy się przetrwać jakoś zimę i doczekać lekkiej kampanji letniej.

Kij. M.)

NEKROLOGIA.

†

DYONIZY Rogala ZAWADZKI

em. radca dworu, kawaler orderu żel. korony po krótkich a ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 3. marca 1915 r. w 65 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 37 do tymczasowego grobowca na cmentarzu Łyczakowskim, nastąpi dnia 5. marca br. o godzinie 11·30 (czas ratuszowy) przed południem. W głębokim smutku pogrążone dzieci, zięciowie i rodzina proszą o udział w pogrzebie i modlitwę za duszę śp. zmarłego.

JULIUSZ PETRY.

STARA PIEŚŃ.

I.

O Chryste Panie! Z Twej bolesnej ramy
My tylko nowe ciernie wyciągamy.
Odpuść, gdy'ć znowu stara rana krwawi:
Świat cały zbawi!

II.

O! już nam ciężą słomiane korony,
Jak żmij obrecze i gorzkie nam plony,
Bośmy o zorzy upadli przy kłosie
W śmiertelnej rosie!

III.

I niema siły dzwonić sierp po polu
I kosa milczy, bowiem serce w bolu...
Ale o cudzie! Choć obsługa marna
Sypią się ziarna!

IV.

Lecz znowu pada lęk, jako szarańcza,
W krwawym zachodzie niedoli dokańcza,
A wróg — o zmierzchu — białe studnie truje,
— Hajże na zbóje!

V.

Dajże nam Boże na ten czas złych godzin
Gwiazdę, któraby wiodła do narodzin:
Do Dzieciąteczka, które przy Macierzy
W żłóbeczku leży!

VI.

My się nie umimy stroić w złote piórka,
Ani nam znane wielmożne podwórka
Lecz czujem: choć gdzie słodka brzmi muzyka,
Że skrzypią łyka!

VII.

Żeśmy Golgotę Tobie odnowili
I Twego bólu łakniemy, co sili
Daj nam krzyż, patrzaj: dłonie już jak sito
Dzidą przebito!

VIII.

Tyś darowała sercu kruszec złoty
Maryjo! Przeto lennik Twej szczodroty,
Przysiągł na szable przelać serc swych blaski
Zastęp pułaski!

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

We czwartek 4 marca (19 lut.) „Daisy“, komedja w 1 akcie Tristana Bernarda i „Piękna Galatea“, oper. kom. Suppe'go. Część wokalno-deklamacyjna w produkcjach pp. A. Zielińskiej, K. Krajewskiej i W. Barącza.

W piątek 5 marca (20 lut.) — po raz pierwszy — „300 dni“, farsa w 3 aktach P. Gavault'a i R. Charvey'a. Część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, W. Barącza i H. Millera.

W sobotę 6 marca (21 lut.) „Klub kawalerów“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i „Piękna Galatea“, oper. kom. Suppe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem powtarza dziś doskonałe dwie jednoaktowe sztuki: „Daisy“, komedja Tristana Bernarda i „Piękną Galateę“, operetkę komiczną z muzyką F. Suppe'go; obie rzeczy bardzo dobre, cieszące się stałem powodzeniem, a zwłaszcza ta ostatnia, obfitującą w bogactwo cudnych melodyj. Nadto część deklamacyjno-wokalna w wykonaniu pp. A. Zielińskiej, K. Krajewskiej i W. Barącza w nowym repertuarze.

Jutro idzie po raz pierwszy świetna farsa 3 aktowa P. Gavault'a i R. Charvey'a pt. „300 dni“ (L' enfant du Miracle), posiadająca bardzo wesołą treść, zaprawiona pikanterją, lecz nie pozbawiona wyższej wartości literackiej. Obsadę tworzą pp. M. Mirska, K. Latoszyńska, H. Miłosz, M. Grabowska, S. Hierowski, K. Okornicki, J. Dorzański, J. Rygier, E. Kalinowski, M. Pell i S. Czesławki. Reżyseruje wytrawny i pomysłowy p. Kazimierz Okornicki, który nie mało pracy wkłada w tę sztukę, by uplastycznić każdy szczegół w grze artystów. Przedstawienie to uzupełnią nowe produkcje muzyczno-wokalne pp. L. Rogińskiej i H. Millera oraz humoreski dyr. W. Barącza.

Przedstawienia teatru trwać będą do niedzieli, poczem przerwa jednotygodniowa.

—::—

Odznaczenie hr. Bobrińskiego. P. General gubernator wojenny Galicji, generał-lejtnant hr. Jerzy Bobrinskij, otrzymał order św. Anny I. stopnia. (N. Wr.).

Wpisy do gimnazjum realnego, klasycznego, liceum i szkoły normalne, oraz na kursa krawieczyzny, kwiatów sztucznych i introligatorstwa, przyjmuje dyrekcja Zakładów SS. Urszulanek codziennie w godzinach przedpołudniowych, przy ul. św. Jacka 16.

Jeńcy. „Utro Ros.“ donosi z Kijowa: Dostawiono w tych dniach do Kijowa około 3000 jeńców, w ich liczbie 25 oficerów. Wśród jeńców — przedstawicieli wszystkich narodów Austrji — jest wielu tyrolskich strzelców, bośniackich Turków, są też Alzatczycy. Jeńcy ci byli wzięci około Brzozowa, Krasnego i Jasła, gdzie niedawno toczyły się walki.

Nowa rosyjska ustawa paszportowa. Ministerstwo spr. wewn. wypracowało projekt nowej ustawy paszportowej. Projektowane jest zniesienie obowiązku posiadania paszportu jako legitymacji wewnątrz cesarstwa; natomiast na żądanie władzy obowiązany ma być do złożenia wyjaśnień co do: 1. imienia i nazwiska, imienia ojca i ewentualnie przydomka; 2. miejsca zamieszkania stałego; 3. narodowości; 4. czasu i miejsca urodzenia; 5. wyznania; 6. stanu rodziny; 7. zawodu lub stanu; 8. swej powinności wojskowej i 9. czy umie czytać i pisać. — Zeznania można poprzeć posiadanymi papierami lub świadectwem znajomych. Paszporty muszą nadal posiadać i przedkładać policji: Cyganie poza swem miejscem stałego pobytu, żydzi poza osiadłością, handlujący, osoby, wiodące żywot wędrowniczy i żebracy.

Nowa droga handlowa. Według doniesienia „Now. Wrem.“ rząd rosyjski postarał się o nową drogę dla wywozu towarów. Droga ta prowadzić będzie przez Ungeni na granicy rumuńskiej—Bukareszt—Nisz—Saloniki. Budowa kolei Ungeni—Bukareszt jest na ukończeniu.

Telefonem w Odessie według najnowszego rozporządzenia generał-gubernatora nie wolno rozmawiać w językach niemieckim, węgierskm, tureckim i hebrajskim pod karą aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 rb. Telefonistki na centrali obowiązane są pod groźbą wydalenia ze służby lub zesłania pilnować, aby nie prowadzono rozmów we wspomnianych językach i donosić władzom o tego rodzaju rozmowach.

Rumunia gotuje się do wojny. „Now. Wrem.“ donosi, że w gazecie rządowej bukaresztеńskiej ogłoszono rozporządzenie o rezerwowych oficerach na wypadek wojny; rozporządzenie to powtórzyły wszystkie gazety.

O neutralność Persji. Jak donoszą z Teheranu do „Now. Wrem.“, założyła tamtejsza misja rosyjska protest przeciw kłamliwym doniesieniom prasy o rzekomych zwycięstwach tureckich. Perski rząd przedstawił tureckiemu poselstwu protest angielskiej misji przeciw naruszeniu neutralności przez działania wojenne w okolicy Ichwazu.

Straty Niemców. Według „Biulletin des Armees“ stracili Niemcy do końca r. 1914 około 2 miljonów ludzi. Z tego pół miljona wróciło do szeregów — strata więc wynosi na czysto 1,500.000 (w zabitych, rannych, chorych i jeńcach), t. zn. na miesiąc około 300.000; wojna trwa już ósmy miesiąc, a rezerwy, utworzone z nowego poboru ludzi w wieku od 17 do 20 lat i poboru wszystkich mężczyzn od 20 do 40 lat, wynoszą około dwóch miljonów ludzi. Jeżeli tedy Niemcy nie zechcą osłabić istniejących jednostek, to nie mogą już tworzyć nowych jednostek wojskowych. Niektóre pułki prawie na nowo będą sformowane, ponieważ straciły większość ludzi. I tak stracił 13 pułk (bawarski) do końca września 3250 ludzi, 171 pułk do końca października 2710 ludzi, 99 pułk w tymże czasie 3000 ludzi. W jednej bitwie nad Izerą stracił 205 pułk 2400 ludzi, 235 p. 1320, 244 p. 2150 itd.

Samobójstwo. W mieszkaniu przy ul. Domsa l. 12 obwiesiła się 37-letnia Janina Reiterowa. Zwłoki, wiszące na ramie okna, zauważyli sąsiedzi, zaniepokojeni ciszą w mieszkaniu denatki. — Powodem samobójstwa miała być tęsknota za dziećmi.

Zemsta złodzieja. Jan Wołoszynowski, magazynier fabryki chemicznej „Tlen“ dozorując wczorajszej nocy ubikacje fabryczne, posłyszał jakieś podejrzane szmery, wychodzące z magazynu. Kiedy się zbliżył, ujrzał jakiegoś człowieka, który miał właśnie wynieść sk adziony łup. Wołoszynowskiego rzucił się na złodzieja, aby go przytrzymać, lecz drab widząc się w niebezpieczeństwie, począł uciekać. Wołoszynowicz przytrzymał go jednak i skrępował mu ręce. Wtem złodziej widząc, że nie uda mu się uciec, nagłym ruchem odgryzł Wołoszynowskiemu prawe ucho zupełnie. Dopiero przy pomocy kilku ludzi oddano drabа w ręce policji. Pozbawionego ucha Wołoszynowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki kradzieży. P. J. Szymaniukowa doniosła wczoraj policji, że mieszkanie jej nieobecnego szwagra, przy ul. Anczewskich l. 17. zostało rozbite i okradzione. S. Broniewska, zam. przy ul. Kopernika l. 14. zawiadomiła policję, że w czasie jej nieobecności skradziono jej z zamkniętego mieszkania gotówkę 25 rubli i garderobę damską. O popełnienie tej kradzieży podejrzewa poszkodowana swą pokojowę, która zbiegła ze służby.

Ofiara. W rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Machnowskich Dobrzańskiej złożyła rodzina — zamiast mszy św. — rubli 4 (cztery) **na przytulisko dzieci pod wezwaniem św. Józefa.**

P. H. M. złożyła w naszej Administracji **2 K** na biedne żydowskie dzieci.

—::—

„KINO KOPERNIK“ daje dziś w programie: 1) Na półwyspie Malakka, czarujące zdjęcie kolorowane z natury. 2) Córka lichwiarza, wzruszający dramat w 3 aktach. 3) W dwa ognie, wyborna komedja. 4) Jego cień, sensacyjny dramat w 2 aktach. 5) Lehman pomocnikiem murarskim, farsa tryskająca humorem.

Polskie słownictwo lotnicze.

Przed kilku laty specjalna warszawska komisja techniczna ustaliła podaną niżej terminologję lotniczą. Wiele z tych terminów jest już w powszechnem użyciu, niektóre zaś dałyby się łatwo wprowadzić z wyjątkiem może „aeroplanu“ (= szybowiec), który to wyraz zyskał sobie już prawo obywatelstwa w języku i którego wyrugowanie napotkałoby na pewne trudności. W każdym razie ze względu na obecną potrzebę terminologji lotniczej byłoby rzeczą pożądaną jej ustalenie. — W tym celu podajemy poniższy słowniczek:

Francuskie:	Polskie:
Aéronautique	Żeglarstwo napowietrzne
Aeroplane	Szybowiec
Aviateur	Lotnik
Aviation	Lotnictwo
Aérodrome	Lotnisko
Cerf volant	Latawiec
Dirigeable	Sterowiec
Filet d'air	Struga powietrzna
Force de propulsion	Siła popędu
Gauchissment	Przeginanie (zaginać, odginać)
Gyroplane	Wiropłat
Hélice	Śmigło
Hélicoptère	Śrubowiec
Moteur d'aviation	Silnik lotniczy
Multiplan	Wieloplat
Monoplan	Jednopłat
Machine volant	Samolot
Pas d'hélice	Skok śmigła
Pouvoir sustentateur	Nośność
Plan sustentateur	Płat nośny
Propulseur	Pędno
Poussée	Dźwig
Ornithoptère	Skrzydłowiec
Résistance de translation	Opór lotu
Tour de piste	Oblot toru
Vol ramé	Lot wiosłowy
Vol à voile	Lot żaglowy
Vitesse d'ascencion	Chyżość dźwigu
Vitesse d'avancement	Chyżość ciągu.

Wyrazy kształtowane są wedle słownictwa francuskiego, najbogatszego, z którego właśnie dziś czerpią i Niemcy.

Fatalny wypadek w zapusty.

Przekład z rosyjskiego.

— Będę oczywiście bardzo rad, panowie, widzieć was u siebie, jak za lat dawniejszych, w sobotę. Naleśniki i dodatki do nich pod postacią kawioru, ryby i t. d. będą, co się zaś tyczy ciał płynnych, to sami wiecie... he-he... że obecnie przedstawiają one, że tak powiem, rzadkość bibliograficzną. Jeden kieliszek i drugi vini spiritus z 2 gr.

acidi borici znajdzie się — ale więcej nie... tempora mutantur — temperatura jest zmienna, jak powiadali starożytni Grekowie.

I Hipolit Grigorjewicz, stary naczelnik kancelarji, uścisnął swoich trzech podwładnych i wyszedł z kancelarji.

Na korytarzu spotkał pisarza Kuroczkina.

Niewiadomo, — czy żal z powodu ciał płynnych, czy też zadowolenie wewnętrzne z powodu wypowiedzenia takiej przyjemnej mówki podziałało tak na niego, dość że Hipolit Grigorjewicz wyciągnął rękę do Kuroczkina i rzekł: „Przyjdź też i pan, jednakowo wódki niema“.

Jedyną myślą Kuroczkina podczas jego powrotu do domu było — dostać, dostać za każdą cenę bodajby butelkę jakiegokolwiek trunku. Myśl ta nie opuszczała Kuroczkina aż do soboty.

Wiedział on, że Hipolit Grigorjewicz nawet sam lubił wypić, z powodu zaś zapust nawet podwójnie, ale co najważniejsze, Kuroczkin chciał czemkolwiek zadokumentować swoją wdzięczność za tak wielki honor, jak zaprosiny na bliny do swojego szefa.

— Trzydzieści lat, albo życie za butelkę dobrego wina! — powtarzał po setny raz Kuroczkin, na myśl o sobotnich naleśnikach.

Ale dobrych bogiń, niestety, już niema, a djabeł... Hm. djabeł...

Na rogu ulicy Kuroczkin ujrzał taki obraz. Z piwnicy narożnej wynoszono na wóz ciężarowy paczki z butelkami... Tak, tak, z butelkami wina, wódek, likierów... Właściwie nie działo się nic szczególniejszego — uprzątano z powodu zwinięcia handlu lokal piwniczny, ale Kuroczkin omal zmysłów nie postradał na widok takich pyszności.

— Jedną, bodaj jedną tylko, — szeptał zmartwiałemi wargami.

Wtem subjekt, układający butelki, dość lekceważąco rzucił na leżący na boku worek butelkę szampana, sam zaś poszedł do piwnicy.

Butelkę szampana!!!

Kuroczkin nie kradł nigdy, ale tak, jak ukradł tę butelkę szampana, nie kradł nigdy najsprytniejszy złodziej na świecie.

— Czyście kogo zamordowali? — zapytał Hipolit Grigorjewicz Kuroczkina, gdy ten oddał mu w przedpokoju butelkę.

— Nie, ja tak całem sercem... wyjąkał Kuroczkin.

— Staraj się, młodzieńcze, gdzie są trzej pomocnicy, tam może też być czwarty.

Po trzeciej porcji naleśników Hipolit Grigorjewicz uroczyście wydobył z pod stołu butelkę szampana.

— A więc, panowie, — rzekł — gorące pragnienia są zawsze spełniane i my w tej chwili tym zacnym trunkiem ugasimy nasze pragnienie. Ale winienem spłacić dług: za to jesteśmy obowiązani naszemu najmłodszemu koledze panu Kuroczkinowi, — on jest dzisiaj, że się tak wyrażą, koryfeuszem naszej kolacji.

Kuroczkin znajdował się na wyżynach szczęścia. Jednakowoż w miarę tego, jak Hipolit Grigorjewicz nalewał szampana do lampek, Kuroczkin bladł coraz więcej, kiedy zaś w trzy minuty potem ocknął się na ulicy z paltem pod pachą i czapką na samym czubku głowy, a w uszach dźwięczało groźne: „Precz!“, ze szczęścia pozostało bardzo a bardzo smutne wspomnienie.

Na spodzie butelki szampańskiej Kuroczkina była nalepka: „Na wystawę“, w butelce zaś była stęchła woda.

AMERYKANIN O POLSCE.

(L. van Norman: Polska, jako rycerz wśród narodów. 1907).

—::—

(Dokończenie).

VI.

Geograficznem centrem Europy jest — Warszawa! — woła autor. „Jeżeli przeciągniecie linie po całym kontynencie to przekonacie się, że dawna stolica Polski jest geograficznem centrem Europy.“

Obecnie jest najruchliwszem z miast europejskich i przeznaczeniem jej jest stać się kiedyś jednem z wielkich światowych centrów ludności. Warszawa jest zachodniem, pierwszem wielkiem, istotnie europejskiem miastem, na stalowych arterjach handlu, drgających między Berlinem a Wiedniem, Piotrogrodem a Moskwą. Prócz tego jest wielkiem handlowem centrum, rozdzielającem Europie to, co jej Azja przysyła. Fabryki jej dostarczają Rosji wszelkich wyrobów. Cała „galanterja“ paryska, wszystkie przedmioty „Made in Germany“, kupowane w Rosji pochodzą z Warszawy. Mało tego, zawiązuje ona nieraz stosunki ze Wschodem. Wysyła cukier, skórę, bawełnę, wełnę, żelazo, złote i srebrne wyroby, obuwie na kontynent. Wysyła samego cukru corocznie do Ameryki na pół miliona dolarów.

Przemysłowy i handlowy impuls charakteryzujący Rosję dzisiejszą, nigdzie tak wybitnie się nie manifestuje, jak w dawnem państwie polskiem, a szczególniej w Warszawie, dotąd stolicy, głowie rasy, jak Kraków jest jej sercem.

W Warszawie jest Polak u siebie. On, i tylko on jest obywatelem miasta. W Niemczech, a w niejakim stopniu w Austrji Polak przedstawia niedojrzałą fazę politycznej cywilizacji.“

Przeszedłszy dzieje legendarne i historyczne Warszawy, autor charakteryzuje to największe miasto nasze:

„W Warszawie jest coś, co podróżnego, znającego zachodnią Europę uderza, jako coś znajomego, ale w pierwszej chwili nie może on sobie tego wrażenia wytłómaczyć. Wesołość, żądza uciechy, piękne parki, wspaniałe ekwipaże, wytworne teatry i ta pozornie nieustanna chęć do zabawy — wszystko to charakteryzuje Paryż i Warszawę.

Subtelny, kulturalny smak Polaków ujawnia się na każdym kroku w Warszawie; umieją słuchać muzyki, patrzeć na malarstwo i sztukę, rozkoszować się pięknymi parkami i końmi, oceniać urocze kobiety.

Najweselszym punktem w Warszawie jest Krakowskie Przedmieście. Wielkie kościoły, redakcje, najpiękniejsze gmachy miasta rozlokowały się w tej okolicy. Całą noc wre tam ruch i kipi życie. Setki pojazdów mkną z nadzwyczajną szybkością, strojny tłum sunie tam i napowrót. Ulice są napchane cukierniami, miłemi schronieniami, dla lubiących słodycze; podobne instytucje istniały niegdyś tylko we Włoszech i Włosi je do Polski wprowadzili. Cukiernia jest tem dla Warszawiaka, czem jest „Cafe“ dla Paryżanina, a „Biergarten“ dla Niemca.

Polak niezmiernie lubi towarzystwo i te małe cukiernie spotykane na każdym kroku w Warszawie, zawsze pełne są gości czujących się tam jak w domu.“ Warszawiacy są zdaniem autora prawdziwie muzykalni, a zdolności ich do tańca są zachwycające.

A mają trzy tańce narodowe: poloneza, mazura i krakowiaka. „Polonez, jest wyrazem grzeczności, wdzięku, galanterji, zdaje się uosabiać arystokrację. Mazur to życie pełne animuszu, dziarskości, zabarwione galanterją — polskiej szlachty i ziemian. Krakowiak, to szybkie namiętne przerzucanie się z bierności w lekkomyślny szał — tak charakteryzujące polskiego chłopa.“

Warszawa jest ostoją najwybitniejszych pisarzy polskich oraz najpoważniejszych polskich ludzi nauki.

VII.

W osobnym rozdziale opowiada nasz Amerykanin o elekcji króla Jana III, i z zachwytem maluje wybawienie Wiednia przez Polaków. Wypadek ten — ostatnie złote jabłko doli polskiej, które zdarzono zerwać temu rycerskiemu i zarazem niewieściemu królowi. Królowi, którego pierś potężna rozbijała burze tureckie, a drżała wciąż prośbą miłosną przed progiem Marysieńki. Przed jego wielkiem sercem klękał świat, a ono gięło się jak wosk w kapryśnych dłoniach Marysieńki.

VIII.

Ten ostatni nieśmiertelny rycerz Polski starej, łączy się z pierwszym nieśmiertelnym rycerzem Polski nowej, z Tadeuszem Kościuszką.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.